Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Niedziela 18-go grudnia 1932 roku. | Nr. 290.

Droga ku poprawie.

Potrzeba i możliwości ożywienia robót publicznych.

Rozczarowanie, któremu dały wyraz pewne koła społeczne, co do możliwości uporania się z kryzysem ekonomicznym w drodze porozumienia międzynarodowego z jednej i zaostrzająca się sytuacja wewnętrzna państwa, postępujący stale kryzys produkcji i wzrost bezrobocia, z drugiej strony — coraz wyraźniej poczynają kierować uwagę zorganizowanych elementów życia społeczno-gospodarczego na niewykorzystane jeszcze możliwości wewnętrznej walki ze skutkami przesilenia.

Skoro prace w dziedzinie ożywienia zamarłego handlu międzynarodowego i kredytu postępują tak opornie, skoro zamiast tego ożywienia co miesiąc mamy do czynienia z coraz to nowemi restrykcjami i grozą dalszych powikłań finansowych w gospodarstwie światowem, skoro w dziedzinie długów wojennych, których uregulowanie ostateczne zdawało się być rzeczą bliską, wynikły w ostatnich tygodniach nowe trudności—nic dziwnego, że myśl ekonomiczna kraju, poszukując dróg wyjścia, przestawiać się poczęła na inne tory.

Hasło: trzeba coś robić, nie czekając na zagranicę—zdobywa sobie widocznie coraz więcej zwolenników. Znalazło ono swój wyraz zarówno w uchwałach programowych sfer gospodarczych, jak i w koncepcjach, wysuniętych ostatnio przez przedstawiciela świata pracowniczego.

Uwaga tych ostatnich skoncentrowana została m. in. na zagadnieniu robót publicznych. I słusznie! Roboty publiczne i zamówienia państwowe są nietylko celowym środkiem pomocy dla bezrobotnych, lecz również bardzo ważnym czynnikiem łagodzenia wahań konjunkturalnych. Rola tego czynnika oddawna już podkreślana była przez Międzynarodowe Biuro Pracy, które na podstawie zebranych ankiet opublikowało specjalną pracę p.t. „Le chômago ot les travaux publics", oraz opracowało wielki plan tych robót w skali ogólno europejskiej, oczywiście dotychczas niezrealizowany, jak większość pomysłów genewskich.

Polska jest terenem, który w dziedzinie prac, objętych pojęciem robót publicznych, przedstawia ogromne możliwości. Przy budowie potrzebnych nam gmachów, zakładów naukowych, urzędów pocztowych, budowie kolei i dróg bitych, naprawie dróg istniejących, regulacji rzek, meljoracji gruntów, robotach elektryfikacyjnych i t. p. dałoby się zatrudnić 200 do 300 tysięcy robotników i uruchomić szereg zamkniętych dziś warsztatów pracy, które w związku z temi robotami mogłyby znaleźć zbyt dla zamarłej dzisiaj produkcji.

Tempo wszystkich tych robót pod wpływem kryzysu i trudności budżetowych Skarbu Państwa jest dzisiaj niesłychanie słabe. Czy nie można go ożywić? Czy nie można—nie oglądając się na pożyczki zagraniczne—znaleźć środki na te cele?

Na to pytanie odpowiada twierdząco poselska grupa robotnicza B. B. i Związek Związków Zawodowych, upatrując w celowych robotach inwestycyjnych ważny czynnik, mogący „poderwać cały naród do zwycięskiego marszu naprzód w kierunku likwidacji depresji gospodarczej"—opracowały szereg wniosków, które znalazły swój wyraz w ostatnich uchwałach Rady Naczelnej Z. Z. Z. Inicjatywa tych grup zbiega się z zamierzeniami Rządu, częściowo już uruchomionemi, co każe spodziewać się, że problem podjęcia na szerszą skalę robót publicznych w Polsce wkroczył na drogę konkretnych przygotowań, aby z wczesną wiosną przyszłego roku móc wejść w fazę realizacji.

Kwestja sposobu sfinansowania robót jest punktem centralnym całego zagadnienia. Wolnych środków pieniężnych na te cele niema dziś ani w kasie Skarbu Państwa, ani w kasach związków komunalnych. Gdzie można je znaleźć?

Nie wszystkie ze źródeł, proponowanych przez sfery pracownicze, mogą być brane realnie pod uwagę. Ewentulne moratorjum dla długów zagranicznych, gdyby nawet doszło do skutku, nie dałoby większych efektów dla akcji robót publicznych, biorąc pod uwagę inne potrzeby państwa i deficyty w jego budżecie. Nierealnemi też wydają się pomysły podniesienia, względnie wprowadzenia na ten cel nowych podatków.

Można jednak rozważyć sprawę wykorzystania zaległości podatkowych, czy to w formie —jak proponuje projekt Z. Z. Z. — zahipotekowania ich i wypuszczenia na ich podstawie państwowego papieru wartościowego dla sfinansowania robót publicznych, czy też w formie ściągnięcia części tych zaległości w towarach (kamień, cegła, pewne narzędzia itp.), bądź w świadczeniach (np. zwózka materjału.) Konkretnie też możnaby pomyśleć o jakiejś formie pożyczki wewnętrznej na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych, która od rolników mogła by być uzyskana w naturze, z przeznaczeniem na wyżywienie oddziałów robotniczych, zatrudnionych na robotach. Niewątpliwie istnieją jeszcze w kraju wolne kapitały, które możnaby zainteresować szeregiem celowych i rentownych inwestycyj. Czyni się już to na odcinku prywatnego budownictwa mieszkaniowego, które traktowane musi być w łączności z dziedziną inwestycyj publicznych.

Stwierdzamy więc, że zarówno z punktu widzenia walki z bezrobociem jak i z uwagi na doniosłą rolę, jaką czynnik robót publicznych i zamówień państwowych odgrywa w polityce łagodzenia skutków kryzysu gospodarczego — koncepcje ożywienia tych robót są bardzo na czasie. Okres najbliższych tygodni zimowych musi być wykorzystany dla opracowania konkretnych planów.

J. R—ski.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było prawie wyłącznie ustawie o obniżeniu oprocentowania wierzytelności długoterminowych.

Po referacie pos. Czernichowskiego dłuższe przemówienie wygłosił poseł Czetwertyński przeciwko ustawie i poseł Rudziński BB, który wnosił o przyjęcie ustawy w brzmieniu Komisji.

W drugiem i trzeciem czytaniu projekt przyjęto.

Przy drugim punkcie porządku dziennego wielką dyskusję wywołał projekt ustawy rządowej o stypendjach państwowych.

Projekt ten przesłano do Komisji jak i szereg innych, które żadnej dyskusji nie wywołały.

Z kolei rozważano nagłość wniosku Klubu Narodowego o planie finansowo-gospodarczym rządu i „naruszeniu konstytucji".

Nowa forma robót publicznych — zespoły pracy.

WARSZAWA. Biuro do spraw zatrudnienia bezrobotnych w Ministerstwie Opieki, opracowało projekt zorganizowania t. zw. „zespołów pracy", t. j. skoszarowanych oddziałów robotniczych dla wykonywania określonych robót publicznych, samorządowych, państwowych i wojskowych.

Bezrobotni, przyjęci do zespołów, otrzymywać będą pomieszczenie, wikt i niewielkie stosunkowo wynagrodzenie w gotówce. Jest to t.zw.amerykańka forma robót publicznych.

Koszty wyżywienia ponosić ma Fundusz pomocy bezrobotnym, wynagrodzenie zaś za pracę pokrywać będzie Ministerstwo Opieki z funduszów specjalnych, przeznaczonych na roboty

Na tem współdziałaniu Funduszu Pomocy z Funduszem robót publicznych — będzie można zatrudnić o 30 proc. bezrobotnych więcej.

Zatrudnieni w zespołach robotnicy będą poddani specjalnemu regulaminowi, przewidującemu obok przepisów porządkowych, organizacyjnych, codzienne zajęcia oświatowo - kulturalne.

Bandyci z Gródka i Truskawca stanęli przed sądem doraźnym.

LWÓW. — Dziś rozpoczął się we Lwowie sąd doraźny nad sprawcami krwawego napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Dymitr Daniłyszyn, lat 24, czeladnik szewski, Wasyl Biłas, lat 21, subjekt, Marjan Żurakowski, lat 27, kupiec i Jerzy Kossak, lat 25, były student prawa.

Trzej pierwsi oskarżeni są o dokonanie zbrojnego napadu rabunkowego na pocztę, Kossak zaś za nakłanianie ich do tej zbrodni.

Ponadto Daniłyszyn odpowiadać będzie za usiłowanie zabicia, podczas ucieczki, posterunkowego Sługockiego, a w parę godzin później pod Werynien wieśniaka Andruchowa, zaś Biłas za zastrzelenie towarzyszącego Sługockiemu przodownika Kojaka.

Wszyscy oskarżeni są członkami U. O. W. i działali z ramienia tej organizacji. Tajna ta organizacja wywrotowa, występująca początkowo pod nazwą Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, a ostatnio pod nazwą organizacji ukraińskich nacjonalistów, jest związkiem rewolucyjnym, zwróconym przeciw Polsce i dążącym do oderwania od państwa polskiego części obszaru.

Szereg zamachów morderczych na przedstawicieli polskiej państwowości, dokonanych jako akty teroru przez O. U. N., pomnaża zabójstwo posła na Sejm Rzplitej, ś. p. Tadeusza Hołówki, dokonane w sierpniu 1931 r.

Do popełnienia tego zabójstwa przyznał się Wasyl Biłas, oświadczając, że ś. p. Hołówkę zabił wraz z Daniłyszynem. Strzelił do zmarłego czterokrotnie, a Daniłyszyn dwukrotnie.

Biłas zeznał ponadto, że napad rabunkowy na urząd pocztowy w Truskawcu w lecie 1931 r. dokonała również O. U. N. i że w napadzie tym brał udział Daniłyszyn.

Bandyci zrabowali w Gródku Jagiellońskim 3.232 zł. 15 gr. w bilonie. Część zrabowanych pieniędzy znaleziono w plecaku ukrytym w zaroślach na terenie gminy Porszany. Było tam 900 zł. 72 gr.

Na rozprawę powołano 54 świadków.

Dantejskie sceny podczas pożaru domu towarowego w Tokio.

TOKIO. Pożar, który wybuchł w domu towarowym Szirokiya w momencie, gdy panował tam najbardziej ożywiony ruch przedświąteczny, pociągnął za sobą do tej chwili śmierć kilkudziesięciu osób, przeszło 100 rannych, wśród których 60 bardzo ciężko. Liczba ofiar śmiertelnych wzrasta z każdą godziną.

We wnętrzu gmachu znajduje się jeszcze około 500 osób, których uratowanie jest wątpliwe.

Pożar wybuchł na 3 piętrze skutkiem krótkiego spięcia, spowodowanego poplątaniem się drutu, które wywołało iskrę w momencie, kiedy mechanik przymocowywał żarówki do choinek. Ogień przeniósł się momentalnie na oddział zabawek celluloidowych, rozszerzając się z błyskawiczną szybkością na inne piętra, na których znajdowało się kilkaset gości, przeważnie kobiet i dzieci.

Przed płonącym gmachem zebrały

się tysiączne tłumy. Przeraźliwe krzyki matek i dzieci mieszały się z trzaskiem walącego się gmachu, oraz rykiem lwów i tygrysów, znajdujących się w menażerji na najwyższem piętrze magazynu.

Ludzie w największej rozpaczy szukali ratunku, wyskakując przez okna i ponosząc śmierć na miejscu lub ciężkie rany.

Na ulicy rozgrywały się wstrząsające sceny. Krewni i znajomi usiłowali przerwać kordon policji, aby nieść pomoc swoim najbliższym.

Wedle pobieżnych obliczeń szkody wynoszą przeszło 40 miljonów zł.

Wyrok w sprawie Ciunkiewiczowej.

Wczoraj w piątym dniu procesu zapadł wyrok, uznający 46 letnią Marję Ciunkiewiczową, córkę Klemensa z domu Jakucką, winną usiłowanego oszustwa z par. 264 k. k. i skazujący ją na karę 15 miesięcy więzienia (z zaliczeniem na poczet kary aresztu śledczego) oraz na utratę praw obywatelskich w ciągu lat 5 ciu.

Równocześnie sąd zawiesił wykonanie kary na lat pięć, biorąc pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, dotychczasową niekaralność oskarżonej. Natomiast za okoliczność obciążającą przy ferowaniu wyroku uznał sąd olbrzymią kwotę usiłowanego oszustwa.

O ratyfikację umowy z Polską.

BERLIN. Naczelny Związek związków pracowników niemieckich zwrócił się do prezydenta Reichstagu i ministra pracy z prośbą o jaknajszybsze ratyfikowanie zawartej w czerwcu ub. r. niemiecko-polskiej umowy o ubezpieczeniu socjalnem pracowników.

Ameryka odpowiedziała odmownie na notę polską.

WARSZAWA. Wczoraj nadeszła wreszcie odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na notę polską z dn. 9 grudnia w sprawie spłaty długu.

Odpowiedź jest negatywna.

Obecnie toczą się narady w łonie naszego rządu nad odpowiedzią na nieugięte stanowisko Waszyngtonu.

Aresztowanie studenta Zamorskiego.

LWÓW. Na zarządzenie prokuratora aresztowano studenta Zygmunta Zamorskiego, który do tej pory przebywał w szpitalu, lecząc się z ran, odniesionych podczas incydentu na ul. Kopernika. Zamorski zeznał, iż został wówczas postrzelony przez dwu żydów. Władze aresztowały rzekomych sprawców postrzelenia, jednak podczas badania Zamorskiego w szpitalu okazało się, że odniósł on nie rany postrzałowe, lecz szarpane.

W dalszym ciągu dochodzeń stwierdzono, że rany te pochodzą od petardy, która wybuchła w jego ręku.

Ameryka zadowolona z rozbicia frontu angielsko-francuskiego

WASZYNGTON. Koła rządowe St. Zjednoczonych przyjęły z pewnem zadowoleniem do wiadomości fakt, że wspólny angielsko francuski front w sprawie długów nie doszedł do skutku.

W kołach rządowych utrzymują, że łatwiej będzie przeprowadzić indywidualne rokowania w sprawie rewizji układów dłużniczych, aniżeli rokowania z jednolitym frontem Europy.

Rokowania amerykańsko-angielskie w sprawie rewizji układu dłużniczego rozpoczęć się mają zaraz po świętach Bożego Narodzenia. Po zakończeniu tych rokowań podjęte mają być rokowania z Włochami.

Chautemps tworzy rząd we Francji.

PARYŻ. Prezydent Lebrun powierzył p. Chautemps misję tworzenia nowego gabinetu.

Desygnowany premjer Chautemps oświadczył dziennikarzom, że będzie dążył przedewszystkiem do rozwiązania kwestji długów w ścisłem porozumieniu z Herriotem.

Udział Herriota w nowym rządzie jest dla niego warunkiem sine qua non — inaczej nie podjąłby się wogóle tworzenia rządu.

Atak komunistów na policję w Gdańsku.

GDAŃSK. Na przedmieściu Stadtgebiet tłum komunistów w liczbie około 200 osób napadł na dwóch policjantów, powalił ich na ziemię i poranił. W związku z tem dokonano aresztowania 5-ciu komunistów.

Podczas posiedzenia Volkstagu komuniści usiłowali wykorzystać fakt aresztowania dla nowych ataków przeciwko senatowi, jednakże wskutek sprzeciwu niemiecko-narodowych do dyskusji nie doszło.

Hitler rzuca rękawicę Schleicherowi

BERLIN. Na zebraniu hitlerowskiej frakcji pruskiego sejmu wygłosił przemówienie Adolf Hitler.

Hitler zaatakował polityczne i gospodarcze poglądy kanclerza v. Schleichera. Era Schleichera będzie dla narodu krótkim epizodem. Nadzieje pewnych kół na rozłam w partji narodowych socjalistów zawiodły. Może wydarzenia ostatnich dni miały to dobrego, że przekonały Wilhelmstrasse o sile hitlerowskiego ruchu.

Nasz cel jest jasny. Nigdy rządowi nie uda się odwieźć nas od tego celu. My mamy niemiecką młodzież, mamy większą odwagę i silniejszą wolę. Czego może nam tu brakować do zwycięstwa?

Nowy rząd belgijski przyspieszy budowę fortyfikacyj.

BRUKSELA. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż nowy gabinet utworzy ustępujący premjer hr. de Broqueville.

Gabinet de Broqueville będzie się składał z najwybitniejszych osobistości Belgji i będzie w programie swym przeprowadzał oprócz odbudowy ekonomicznej kraju także przyspieszenie budowy fortyfikacyj na granicy niemieckiej i energiczną walkę z działalnością separatystyczną aktywistów.

Czechosłowacja płaci.

PRAGA. Rząd Czechosłowacji postanowił wpłacić Stanom Zjednoczonym należną im w dniu 15 bm. sumę 1.500.000 dolarów. Suma zostanie złożona do dyspozycji rządu Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku w walorach amerykańskich.

Na Wileńszczyźnie spadł meteoryt.

WILNO. W okolicy wsi Klefasy na pograniczu polsko-litewskiem spadł duży meteoryt, któremu towarzyszyła silna detonacja. Wśród mieszkańców wybuchła panika. Niektórzy z nich widzieli na niebie niezwykłą błyskawicę, spadającą z szybkością na ziemię. Przekonano się, że spadająca „kometa" jest meteorytem. — Wśród ludności wywołało to komentarze, jako zapowiedź zbliżającego się końca świata.

KSAWERY DE MONTEPIN. 210

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Przyszedłszy do drzwi małego pawilonu, zamieszkałego przez kuzyna, zadzwonił.

Juljan Vendame sprzątał w pokojach.

Wiedząc, że Filip ma pozostać w Bry-sur-Marne przez ciąg kilku dni, zdziwił go to dzwonienie.

— Któż to być może? — zapytał się prawie niespokojny.

Dodał jednak, rzuciwszy okiem na zegar.

— Pewno roznosiciel. Może depesza. Czyżby tam było już wszystko skończone?

Podczas gdy Juljan mówił tak do siebie, Raul na dole niecierpliwił się.

Dało się słyszeć drugie uderzenie dzwonka.

Vend'ame zdecydował się pójść otworzyć, ale nie bez pewnego drżenia nerwowego.

Ujrzawszy pana de Challins, uspokoił się.

— Niech pan wicehrabia raczy wejść — rzekł uniżonym tonem.

Raul prog przestąpił.

Juljan mówił dalej:

— Pan wicehrabia zapewne chce widzieć pana barona?

— Tak, czy mój kuzyn jest w domu?

— Pan baron nie nocował w Paryżu.

— Ach! więc podróżuje?

— Pan baron jest u pani baronowej, swojej matki, w Bry-sur-Marne.

— Odkąd?

— Od wczoraj.

— Czy prędko powróci?

— Nie, panie wicehrabio.

— Zamierza więc kilka dni na wsi przepędzić?

— Tak, panie wicehrabio. Pan baron wiele pracował, bardzo czuje się zmęczonym, potrzebuje odpocząć cokolwiek, odświeżyć się zdala od Paryża i interesów.

— Bardzo dobrze. Pojadę do mojej ciotki, aby zobaczyć kuzyna.

— Pan wicehrabia nima nic więcej do rozkazania?

— Nic więcej.

— Mam honor złożyć moje uszanowanie panu wicehrabiemu.

Słowa powyżej przytoczone zamienione były w przedpokoju.

Vendame otworzył drzwi od ulicy. Raul wyszedł.

Wspólnik Filipa patrzał za odchodzącym, poczem zamknął drzwi, śmiejąc się sarkastycznie.

— Umie grać komedję ten nędznik! — myślał pan de Challins. — Co za siły woli potrzebowałem, aby mu nie rzucić w twarz jego zbrodni! nie chwycić za gardło i nie zadusić, jak psa wściekłego!

Tak myśląc, Raul spojrzał na zegarek.

Wskazywał wpół do jedenastej.

Doktór nie mógł jeszcze odjechać do Nanteuil-le-Haudoin.

Mając dość czasu przed sobą, wicehrabia poszedł na ulicę Saint-Dominique, zmienił ubranie, ponieważ to, co miał na sobie zniszczone było wdrapywaniem się raz po raz na mur parku do willi baronowej.

Skończywszy tualetę, zjadł śniadanie w pobliskiej restauracji, udał się do zakładu najmu powozów i kazał sobie dać powóz zaprzężony w tęgiego konia.

O wpół do pierwszej był już na dworcu, paląc cygaro dla zabicia czasu i oczekując doktora Gilberta.

Gabrjela po odejściu Gilberta i Raula przechodziła w myśli najdrobniejsze szczegóły rozmowy, jaka miała miejsce i tego wszystkiego, co jej się wydarzyło.

Dziewczę w prostocie anielskiej swej duszy nie mogło podejrzewać, że było ofiarą otrucia, dziwiło ją to, co doktór Gilbert robił i dziwiły ją szczególne pytania, na które zmuszoną była odpowiadać.

Lecz absolutne zaufanie, jakie wzbudzał w niej Raul, nie pozwalało nie dowierzać doktorowi Gilbertowi.

Ostatecznie nie zajmowała się zbytecznie temi dziwnemi rzeczami, które zauważyła.

Dwie jednak uderzyły ją w sposób szczególniejszy: było to wzruszenie, albo raczej widoczne rozczulenie starca, kiedy do niej mówił i pocałunek, jaki złożył na jej czole, który zdawało się, że czuje dotychczas.

— Kocham go już, tego dziwnego przyjaciela Raula — myślała — i pewna jestem, że przywiązanie moje do niego będzie trwałe... Przyrzekł, że mnie wyleczy i dotrzyma słowa... A zatem zawdzięczać mu będę wszystko życie, przyszłość, szczęście, będzie jakby ojcem dla mnie! Od chwili kiedy przestąpił próg mego pokoju, czuję się już szczęśliwszą... Odkąd wypiłam to lekarstwo przez niego przyniesione, odżyłam. Serce bije mi prawie regularnie. Ogień, który palił mi piersi, zagasł... Głowa wolna... Nic nie zaciemnia moich myśli... Oh! tak, kochać go będę bardzo, tego starca, opiekuna Raula i mego wybawcę!

Kołysana tak słodkiemi myślami Gabrjela wkrótce zamknęła oczy i zasnęła snem spokojnym, uzdrawiającym i nie przebudziła się aż rano.

Otworzywszy oczy, czuła się silniejszą niż wczoraj, lecz bladość zawsze ta sama okrywała jej lica, słodkie jej oblicze ciągle nosiło ślady przeniesionych cierpień.

Baronowa de Garennes nie zapomniała poleceń swego syna.

Zaraz z samego rana wysłała służącego do doktora Laubet z prośbą, aby przyszedł bez zwłoki do willi. C.d.n.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Poseł Rzplitej w Moskwie, Stanisław Patek, złożył prezesowi W.C.K. Z.S.R.R., Kalininowi swe listy odwoławcze z powodu przeniesienia na inną placówkę.

— W Lidze Narodów komitet 19 tu zatwierdził tekst rezolucji w sprawie procedury koncyljacyjnej w sporze mandżurskim.

— W Monachjum spadł na ziemię i rozbił się doszczętnie dwupłatowiec „Albatros" komunikacyjnej szkoły lotniczej. Pilot odniósł ciężkie rany, lecz życiu jego niezagraża niebezpieczeństwo.

— Zakłady Scheiblera i Grohmana w Łodzi rozpoczynają 19 b. m. pracę, przyczem zatrudnienie znajdzie narazie 800 robotników. Dalsze oddziały fabryki uruchomione będą po Nowym Roku.

— Pod Wurzbergiem pociąg pośpieszny z Wrocławia najechał na manewrujący pociąg towarowy. 6 osób odniosło rany. 10 wagonów pociągu pośpiesznego uległo wykolejeniu.

— We wsi Podgórze, pow. iłżeckiego włościanie dokonali zbrodniczego samosądu nad schwytanym na gorącym uczynku złodziejem, Piotrem Kmiotkiem, którego zmasakrowano tak okrutnie, że zmarł. Sprawców czynu aresztowano.

KRONIKA

KALENDARZYK

Miedziela 20 grudnia. 4 Adw. Gracjana
Poniedziałek 19 grudnia. Dagjusza.
Wschód słońca: o g. 7.40 Zachód 15.24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, Siedmiu Kamiec.

Ku czci pierwszego Prezydenta. Dziś, w sobotę o godz. 19, w sali gimn. państw. im. Henryka Sienkiewicza odbędzie się akademja żałobna ku czci tragicznie zmarłego Pierwszego Prezydenta Rzplitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Ś. p. Georges Peltzer. Zmarł w Belgji w Verviers ś. p. Georges Peltzer w 71 roku życia. Zmarły był prezesem Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Włókienniczego w Paryżu, kierując wielu przedsiębiorstwami przemysłowemi i finansowemi w Polsce, Francji i w Belgji.

Rada przyboczna. Rada przyboczna przy tymczasowym kierowniku zarządu miasta zbierze się we wtorek dn. 19 b. m. na ostatnie przed świąteczne posiedzenie.

Kontrola finansów miasta zniesiona. Bank Gospodarstwa Krajowego odwołał kontrolę finansów m. Częstochowy, utrzymywaną dotychczas przez tenże bank.

Wakacje zimowe w przedszkolach W przedszkolach miejskich wakacje zimowe z okazji świąt Bożego Narodzenia rozpoczną się dnia 22 b. m. i trwać będą do dn. 9 stycznia 1933 rokn.

Ponowne otwarcie kursów rzemieślniczych. Zamknięte z powodu udziału młodzieży w ekscesach przeciwżydowskich kursy rzemieślnicze dokształcające otwarte będą po ukończeniu feryj świątecznych.

Nowy znaczek pocztowy. Z dniem 1 stycznia 1933 r. wprowadzony będzie w obieg znaczek pocztowy z wizerunkiem ratusza toruńskiego.

Znaczek będzie 60-groszowy, a wprowadzony został z okazji 700 rocznicy założenia miasta Torunia.

Swiadectwa przemysłowe tylko za gotówkę. Izby skarbowe otrzymają w tych dniach okólnik Min. Skarbu w sprawie stosowania ulg przy sprzedaży świadectw przemysłowych. Ulgi te przewidywane są w ramach dotychczasowych, z tą różnicą, że mają być rozszerzane uprawnienia naczelników urzędów skarbowych do ustalenia wysokości kategoryj, a nawet zwalniania od obowiązku wykupienia świadectwa przemysławego.

Projekt sprzedaży świadect przemysłowych na raty został ostatecznie odrzucony. Wysuwane w tym kierunku postulaty organizacyj gospodarczych nie znalazły przychylnego przyjęcia.

Wykupywanie świadectw przemysłowych odbywa się nader ospale. Jak stwierdzają władze skarbowe, sprzedaż odbywa się wolniej, niż w latach ubiegłych, co jest niewątpliwie wynikiem złego stanu gospodarczego kraju.

Apel do społeczeństwa Społeczny Komitet pomocy dzieciom bezrobotnych w Częstochowie zwraca się z gorącym apelem do osób, które rozumieją nędzę wśród rzesz bezrobotnych, aby składali ofiary w naturze na ręce p. doktorowej H. Kluczewskiej, jako gospodyni (Aleja Wolności № 10), lub pieniężnie, choć w najdrobniejszych kwotach, w redakcjach pism miejscowych.

Społ. kom. pom. dzieciom bezrobotnym podaje do wiadomości że do zbierania ofiar w naturze po sklepach upoważnione są p. doktorowa H. Kluczewska i p. komisarzowa W. Mazurowa.

Akta inwalidzkie mają być ponownie sprawdzone. Ustawa inwalidzwa z dnia 17 marca 1932 r. przewiduje, że minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu może poddać rewizji wszystkie orzeczenia komisyj rewizyjno - lekarskich, ustalających stopień niezdolności do pracy inwalidów, wydane do chwili wejścia w życie ustawy.

Przepis ten ustanowiono naskutek wysuwanych wątpliwości, czy prawo do zaopatrzenia ze skarbu państwa uzyskały istotnie tylko asoby, których kalectwo pozostaje w bezpośrednim związku ze służbą wojskową.

Obecnie minister opieki społecznej wydał zarządzenie, regulujące sposób przeprowadzenia tej lustracji mając na względzie aby niezostały pokrzywdzone osoby, posiadające faktyczne prawo do zaopatrzenia z tytułu inwalidztwa.

Aby zapobiec wszelkim uchybieniom, minister powołał specjalne komisje, których zadaniem będzie sprawdzenie akt wszystkich komisyj rewizyjno-lekarskich.

Akta zakwestjonowane skierowane zostaną do odpowiednich komisyj rewizyjno-lekarskich przy starostwach lub inwalidzkich komisyj odwoławczych przy urzędach wojewódzkich.

Komisje te uprawnione będą do wydania nowego orzeczenia dopiero po upływie dwóch miesięcy od wezwania osoby zainteresowanej do uzupełnienia brakujących dokumentów.

W razie, gdy zainteresowany nie ma dostępu do tych dokumentów, komisja obowiązana jest przeprowadzić dochodzenie, celem ich wyszukania.

Losowanie premij. W niedzielę, 18 b. m., o godz. 12 tej w południe, w lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu częstochowskiego odbędzie się losowanie premij na książeczki premjowane dzieci i młodzieży.

Opłatek w gimn. państw. J. Słowackiego. Klasa VII gimnazjum państwowego im. J. Słowackiego zaprasza maturzystki tegoż gimnazjum z wszystkich lat na „opłatek", który odbędzie się w poniedziałek, 19 b. m. o godz. 17.

Żywa gazetka w Z. Z. Z. Niedzielna żywa gazetka, będąca aktualnym przeglądem tygodniowych wydarzeń, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 13 w świetlicy Związku Związków Zawodowych (Katedralna 10).

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W poniedziałek 19-go b. m. o godzinie 19-ej w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odbędzie się ogólne zebranie członków oddziału częstochowskiego polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na które tymczasowy zarząd zaprasza wszystkich interesujących się ruchem krajoznawczym i chcących należeć do P. T. K.

Z Gnaszyna....

W dniach 12 i 13 grudnia b.r. do Częstochowy zawitała wycieczka 33 słuchaczów Państwowego Instytutu Nauczycielskiego z Warszawy. Celem jej przyjazdu była nietyle Częstochowa, ile zwiedzenie słynnej już dziś w całej Polsce szkoły doświadczalnej w Gnaszynie, prowadzonej przez obecne kierownictwo.

Życie współczesne szybkiemi krokami idzie po drodze postępu. Przeobraża się: dzień dzisiejszy różni się od dnia wczorajszego. Przyszłość należeć będzie do tych, którzy najszybciej i najodpowiedniej przystosują się do nowych prądów i ich wymagań. Szkoła w Gnaszynie od lat czterech, jedna z pierwszych, weszła na tę drogę: w niezmiernie trudnych warunkach stwarza nowe wartości w szkolnictwie powszechnem.

Na miejsce form starych — wprowadza swobodę i samodzielność ucznia, bezwzględny szacunek dla osobowości dziecka, ścisłą współpracę z rodzicami. Nie ilość wiadomości książkowych, lecz przygotowanie do życia — jest treścią uczenia się w tej szkole. Nie interesy partji, wyznania czy rasy lecz dobro Państwa, Jego utrwalenie i rozbudowa w duchu demokratycznym — jest treścią jej wychowania.

Nic dziwnego, że na drodze swego rozwoju spotyka zacofanie i ciemnotę, podtrzymywane przez tych, którzyby jaknajdłużej stan niewolnictwa duchowego zachować w Polsce chcieli.

Lecz pocieszającem jest, iż w czasie ogólnego przygnębienia i braku odwagi cywilnej, ludność Gnaszyna, jak wzór, godny naśladowania współpracuje z nauczycielstwem nad wprowadzeniem i gruntowaniem nowych idei nauczania i wychowania.

Sprawdzianem tej pracy i nagrodą wspólnych wysiłków, jest właśnie fakt, że rokrocznie szkołę tę odwiedza setki nauczycieli, którzy stąd czerpią wzory i siłę do pracy na własnych terenach.

Szkole gnaszyńskiej, śmiałej bojowniczce o lepsze jutro w Nowej Polsce, życzymy serdecznie dalszego rozwoju, a dzieciom, nauczycielstwu i rodzicom — wytrwania w ciężkiej, lecz owocnej dla przyszłości, pracy.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 grudnia 1932 r. o godz. 10-tej w lokalach niżej wymienionych płatników odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1) u p. BAJERLAJNA KAROLA, ul. Narutowicza 2
1) Szafa-garderoba z lustrem 3-drzwiowa 200 zł.
2) Otomana kryta pluszem zielon. 75 „
3) Lustro-tremo w oprawie czarnej 45 „
4) Aparat radjowy 4-ro lampowy na prąd z głośnikiem 400 „
5) Stoliczki 2 szt. 20 „
6) Kredens biały-kuchenny 25 „
7) Maszyna do szycia „Singer" 3733799 150 „

2) u p. WINERA ADAMA, ul. Piłsudskiego 17
1) Samochód osobowy NKL. Nr. 1602 700 zł.

3) u p. BELKEGO PAWŁA, ul. Piłsudskiego 7
1) Wąż gumowy 40 m. 150 zł.
2) Imadła równolegla 2 szt. 100 „
3) Pompy do zasilania kotła 2 szt. 200 „
4) Krany żelazne 20 szt. 60 „
5) Wentyle mosiężne 10 szt. 50 „
6) Maszyna do pisania 200 „
7) Kasa Sprawdzająca 200 „

4) u p. FRANKA SZMULA i SZAJI CHAWA ul. Piłsudzkiego 17
1) Spinki przednie 100 (gros) 500 zł,
2) Spinki różne (100 tuz.) 500 „
5) Maszyna do pisania 500 „

5) u p. EPSZTAJNA MOSZKA LAJBA, ul. Piłsudskiego 17
1) Herbata 6 kg. 130 zł.
2) Czekolada 100 tabliczek 80 „
3) Cukierki 5 kg. 20 „
4) Gilzy do papierosów 10.000 szt. 20 „
5) Wyroby czekolodowe 5 kg. 30 „
6) Bombonierki 15 szt. 30 „
7) Kontuar biały 100 „
8) Biszkopty 3 kg, 10 „
9) Szafa sklepowa 100 „

6) u p. TEICHNERA AJZYKA, ul. Piłsudskiego 33
1) Szafa do ubrań 50 zł.
2) Kanapa kryta ceratą 20 „
3) Stół dębowy 15 „
4) Krzesła dębowe miękkie 5 szt 20 „
5) Lodówka 25 „
6) Kredens 100 „
7) Szafa do nbrań 50 „
8) Garderoba 3-drzwiowa 300 „
9) Lustro tremo 50 „
10) Pianino 1000 „

7) u p. KOHNA JAKOBA, ul. dawniej Ogrodowa 10 obecnie N. Rynek 11
1) Lustro-tremo 50 zł.
2) Otomana 80 „
3) Stół i krzeseł 6 szt. 100 „
4) Szafa garderoba 300 „
5) Szafa do ubrań 100 „
6) Zegar ścienny 20 „
7) Umywalka i kapa pluszowa 80 „
8) Żyrandol 50 „

8) u p. FILIPOWICZA ICKA, ul. Aleja 5
1) Garnitury męskie 50 szt. 1000 zł.

9) u p. TENENBAUM ITY, ul. Aleja 5
1) Materjał boston męski; granat 30 m. 150 zł.
2) Materjał boston na płaszcze 80 m. 380 „

10) u p. HERCA MICHAŁA, ul. Aleja 5
1) Szafa garderoba 400 zł.
2) Szafki nocne 2 szt. 50 „
3) Bieliźniarka 60 „
4) Szafa dębowa 2-drzwiowa 50 „
5) Stoliki 10 szt. marmurowych 100 „
6) Stołików 5 szt. drewnianych 25 „
7) Zegar ścienny 15 „
8) Krzesła 20 szt. 60 „

11) u p. PINKUSA ALBERTA, ul. Aleja 19
1) Osie samochodowe 8 szt. 300 zł.
2) Akumulator 100 „
3) Wentyle niklowe 16 szt. 40 „
4) Łożyska 15 szt. 200 „

2 Urząd Skarbowy
w Częstochowie.

98—1

Pamiętać trzeba...

...że w okresie kryzysu tylko umiejętna reklama w prasie zachęcić może kupujących i wpłynąć na ożywienie handlu.

...że „Słowo Częstochowskie" przenika do najszerszych warstw społeczeństwa częstochowskiego — jest więc najskuteczniejszym czynnikiem reklamowym.

...że ogłoszenie w „Słowie Częstochowskiem" sprowadza klijentów do sklepów — jest więc bezwzględnie zyskownem.

Zapisy na kurs dla sióstr Czerwonego Krzyża. Sekretarjat P.C.K. (Najśw. Marji Panny 71) przyjmuje zapisy na mający się otworzyć miesięczny kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P.C.K.

Kandydatki mogą się zgłaszać do sekretarjatu P.C.K., w godzinach od 12 do 13 tej i od 14 do 16 tej.

Maski przeciwgazowe. Sekretarjat Polsk. Czerw. Krzyża (Najśw. Marji Panny 71) przyjmuje zamówienia na maski przeciwgazowe w cenie zł. 22 za sztukę. Członkowie P. C. K. spłacają należność w 10 ciu ratach miesięcznych, inni mogą nabyć tylko za gotówkę.

Sekretarjat P.C.K. przyjmuje zamówienia w godz. od 12 — 13 i od 14 — 16 tej.

Wieczór towarzyski. Ruchliwy Związek Związków Zawodowych pracuje uczynnie, skupiając klasę robotniczą Częstochowy i otaczając ją rzeczywistą opieką.

Dziś w sobotę o godz. 18 w świetlicy swej (Katedralna 10) urządza Z.Z.Z. wieczór towarzyski dla członków.

Start lingwistów, rozpocznie się przy dźwiękach „Rebeki" i „Yo-Yo" dziś, w sobotę, o godz. 21-szej, w sali Straży Ogniowej. Zapasy taneczne trwać będą całą szaloną noc.

Z teatru kameralnego. Dziś w sobotę po raz drugi „Panna młoda z dachu", doskonała, sensacyjna komedja amerykańska, w premjerowej obsadzie zespołu teatru. Początek o godz. 20 tej. Bilety są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka i od godz. 18 w kasie teatru.

Jutro, w niedzielę po południu na przedstawieniu popularnem znakomita komedja „Mademoisselle" z Haliną Gallową w roli tytułowej. Początek o godz. 16 tej. Bilety w cenie od 49 groszy są do nabycia w kasie teatru. Wieczorem po raz trzeci „Panna młoda z dachu".

OGŁOSZENIE

Komisja Likwidacyjna T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Rędzinach wzywa wszystkich dłużników, którzy nie uregulowali zaległych pożyczek, aby w terminie do 15-go stycznia 1933 r., takowe załatwili, bo po tym terminie wszystkie sprawy Komisja skieruje na drogę sądową.

Sprawy załatwiane są codziennie w kancelarji gminnej w Rędzinach od godziny 8-ej rano do 4-ej po południu.

Z zebrania koła scenicznego przy Z. Z. Z. W ub. piątek odbyło się w lokalu Z.Z.Z. plenarne, organizacyjne zebranie Rob. Koła Scenicznego im. St. Żeromskiego. Na wstępie odczytano statut koła, wybrano zarząd, poczem kierownik art. koła, p. Józef Węglowski wygłosił do członków podniosłe przemówienie. — Doświadczony działacz na niwie teatralnej wykazał cele i zadania teatrów amatorskich, zachęcając zebranych do intensywnej pracy kult.-oświatowej na niwie robotniczej.

Sekretarz p. Hućko z ramienia miejsc. Rady Zaw. Z. Z. Z przyrzekł kołu pełne poparcie władz Zw. Zebrani gremjalnie zapisali się do koła, poczem odbyła się próba. Reżyserem koła jest p. Ludomir Kucharski, znany ogólnie pod pseud. „Dino".

Robotnicze koło sceniczne wystąpi już od Nowego Roku. Nowopowstałej placówce kult. oświatowej życzyć należy pełnego powodzenia!

....I obróciły się w niwecz marzenia jego! Pan Stanisław Jaworski, właściciel 2 morgowego kawału ziemi z domkiem na Stradomiu, przy ulicy Głównej 62, robił buty.

W przerwach zaś i w dnie świąteczne spoglądał na swą rolę i marzył... Widział w wyobraźni, tu gdzie dziś rosną kartofle — krzewy agrestu i porzeczek, dalej na kapuścisku śliwy, jabłonie i grusze, słowem marzył o stworzeniu cuda.

Ale ponieważ z natury zajęcia swego pan Stanisław posiadał rozum trzeźwy, przeto nic dziwnego, że doszedł do wniosku, iż marzenia swe przyoblecze w kształty realne tylko wtedy — gdy zdobędzie kapitał. Zdobyć zaś kapitał można tylko drogą oszczędności. I począł pan Stanisław oszczędzać. Z zdwojoną pasją przybijał zelówki, prostował krzywe obcasy — byle prędzej i byle więcej uciułać.

Dwa kierunki filozofji nurtowały w umyśle p. Stanisława: optymizm wyrażający się wiarą, że drogą oszczędności urzeczywistni swe marzenia i pesymizm w stosunku do lokaty tychże pieniędzy. Myślą przebiegał safesy bankowe i nigdzie nie widział dość pewnego schronu dla swych oszczędności, aż znalazł go w starych nieużywanych od 2 lat wysokich butach, które stały w kącie, były na oczach swego pana i niczem nie zdradzały skarbu, zawartego w swem łonie. Ale ponieważ człowiek przez 24 godziny w jednem miejscu siedzieć nie może, przeto i p. Stanisław miewał chwile, że był nieobecny w domu. W czasie jednej z takich nieobecności żona p. Jaworskiego ofiarowała buty żebrakowi, rozumiejąc, że za jednym zachodem spełni dobry uczynek i uwolni jednocześnie kąt mieszkania z rupieci. Pan Stasio, ujrzawszy owoc swej 2-letniej oszczędności zniszczony runął zemdlony. A był to owoc dość piękny — wyrażający się sumą zł. 1840,35.

Zrozumiawszy szkodliwości pesymizmu — co do lokaty — p. Stanisław ślubował sobie zabrać się od początku do ciułania, ale oszczędności, zapewnił nas, lokować będzie w Komunalnej Kasie Oszczędności. Wierzymy, że w ten sposób p. Stanisław napewno zrealizuje swe marzenia.

Niesłuszne oskarżenie. W związku z wzmianką p. t. „Uregulowali" należność.., zamieszczoną w Nrze 286 „Słowa", dowiadujemy się od osób wiarogodnych, że zameldowanie, złożone przez p. Maślankiewicza w policji, jakoby p. inżynierowa Namiotkiewiczowa pobiła służącą p. Maślankiewiczowej oraz zabrała jej pokwitowanie za rzekomą należność za opłaty kanalizacyjne, nie regulując tej należności — było aktem zemsty ze strony p. Maślankiewicza, który niesłusznie oskarżył p. Namiotkiewiczową, za co też odpowiadać będzie przed sądem.

Przykład nie nadający się do naśladowania. Właścicieldomu przy ul. św. Barbary nr. 42 p. Józef Szpigiel jest kamienicznikiem bezwzględnym i w pomysły bogatym. To też lokatorzy drżą przed nim. Ostatnio uskarżyła się policji na p. Szpigla lokatorka p. Kosecka Julja. Zalegała z komornem, gospodarz się niecierpliwił i osobiście pofatygował się do jej mieszkania. Nie było długiej gawędy: albo, albo. Ponieważ p. Kosecka pieniędzy nie miała, więc gospodarz zastosował względem opornej lokatorki areszt orginalny: zamknął ją w mieszkaniu i drzwi gwoździami zabił. Przez dziurkę od klucza długo trwały pertraktacje, które po kilku godzinach przerwano. Gospodarz otrzymał dwa złote tytułem zaliczki za komorne i uwolnił zagwożdżoną lokatorkę.

Postrzelony. Władysław Gembicz, lat 20, postrzelony został wczoraj w nogę przez nieznanego sprawcę. Wypadek miał miejsce na torze kolejowym w okolicach ogrodów p. Jastrzębskiego.

Ciunkiewiczowa w Częstochowie.

Pojawienie się jej wywoływało sensację

W związku z zakończonym już wczoraj procesem Marji Ciunkiewiczowej, warto wspomnieć o eskapadach jej do Częstochowy, w czasie, gdy była żoną Charłupskiego.

Był to rok 1909— 10, okres kiedy między oskarżoną, kobietą podobno poczciwą, lecz lubiącą flirty, a jej mężem, tego nie lubiącym, a więc, jak twierdzi, brutalem, doszło do rozłamu.

Pani C. znikła z Warszawy.

Równocześnie pod „Jasną Górą" redaktor najpoczytniejszego miejscowego dziennika, a słynny pożeracz serc niewieścich, w swej krótkiej włoskiej pelerynce i z długiemi blond lokami, wyzierającemi z pod olbrzymich skrzydeł kapelusza, będący sam przez się sensacją miasta wywołał na bruku częstochowskim nową sensację, ukazując się to na przechadzkach pieszych, to w powozie, w wytwornym wówczas lokalu Wł. Jackowskiego „Jardin d'Hiver" w towarzystwie eleganckiej damy w jasno wiśniowym długim płaszczu na gronostajach.

Strój taki musiał zwracać powszechną uwagę na tę, którą okrywał i na jej towarzysza przez cały dzień, dopó-

ki nie utonęli pod wieczór w parterowym pokoju nr. 16 hotelu podówczas Angielskiego, dziś „Polonja", gdzie dama zamieszkała.

Była to sielanka niedługotrwała, bowiem opuszczony mąż przybył pewnego rana z Warszawy i... pokój nr. 16 znów był do wynajęcia.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić na łamach swego poczytnego pisma następującej wzmianki w celu przestrogi szerokich mas ludności przed wyzyskiem oszustów.

Na terenie naszego miasta pojawiła się „Marjanna Godzielińska" legitymująca się metryką urodzenia, wydaną przez parafję Wniebowięcia Najśw. Marji Panny w Łodzi za Nr. 1700 1914 roku, osóbka młoda, wyglądem swym nieprzypominająca oszustki, chodzi po domach i lamentując, sprzedaje obrączki rzekomo swe ślubne w celu poratowania zdrowia męża.

Niktby nic przeciwko temu nie miał i biedaczce z pomocą przychodził, gdyby nie to, że obrączki te, mimo wyrytych na nich prób „56", „H", „HE"—są zwykłym kawałkiem mosiądzu, misternie sproszkowane na „złoto", które po paru dniach, czy godzinach, okazują właściwe swe oblicze.

Znamiennym jest fakt, że osóbka ta zwraca się do starszych kobiet, niedających sobie sprawy z „prawdziwości" jej słów, które przychodzą jej z materjalną pomocą, względnie kupują od niej „złote obrączki".

Mając na względzie dobro ogółu i wykorzenienie oszustwa, przestrzegam przed nią, a analizę jej niecnych postępków pozostawiam właściwym czynnikom.

Z poważaniem
Stanisław Parr.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

10,000 zł. na nry: 28555 53806.

5,000 zł. na nr. 137773.

2,000 zł. na nr. 74873.

1,000 zł. na nry: 892 29577 145346 146522.

500 zł. na nry: 6650 8868 14323 32599 53925 58647 64089 107660 115239 125481.

400 zł. na nry: 7555 12020 23483 57075 68505 70153 75207 88017 103763 116433 125139 126469 135551 139998 142430.

250 zł. na nry: 18243 31965 79763 96464 98751 116210 118372 124104 124582 129105 129480 140579 141523.

Premjowane (50.000 zł. premji zostanie podzielone między ponownie wygrywające losy w zależności od ilości tychże. Wysokość premyj poszczególnych zostanie ustalona po ciągnieniu II-ej klasy).

№ №: 2150 3258 5377 5649 6642 7863 15134 17027 18675 20721 32599 34946 44645 53337 53806 58728 58810 60716 60776 62848 63874 66132 68795 71399 71502 73140 78294 87425 87494 88183 123049 124382 125139 128242 131399 135085 137003 144789 145320.

Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

Po ostatnich enuncjacjach publicznych W. Witosa, który zapowiedział wysunięcie postulatów wywłaszczenia większej własności ziemskiej bez odszkodowania i secesję posłów i senatorów Stronnictwa Ludowego z ciał parlamentarnych, opinja publiczna z zainteresowaniem wyczekiwała przebiegu posiedzenia Rady Nacz. Str. Lud. wyznaczonego na dzień 10 i 11 grudnia.

Okazało się jednak, że Witos utopił swe postulaty w wodzie ogólnikowych uchwał Rady Nacz. Raz jeszcze ujawniła się zdolność, cechująca Wincentego Witosa, jako polityka. Jest nią: krętactwo. Krętaczem był wójt z Wierzchosławic podczas całej swej karjery politycznej.

Podczas wielkiej wojny W. Witos zbliżył się do endecji, adoptował ostrożnie jej orjentację koalicyjną, należał pono do tajnej Ligi Narodowej. Równocześnie jednak utrzymywał dobre stosunki z I. Daszyńskim, który formując krótkotrwały rząd republiki lubelskiej, uważał go za „swojego”, ofiarował tekę ministerjalną i miał widocznie z jego strony dostateczne zapewnienia, skoro go na liście rządu lubelskiego ogłosił.

Ale Witos chyłkiem wymknął się z Lublina, nie objaśniając powodów swego postępowania.

W pierwszym sejmie trzymał się naogół z lewicą, uchodził za „piłsudczyka”, ale i z prawicą nie zrywał bynajmniej. Podczas wyborów do drugiego sejmu uzurpował sobie jako sztandar nazwisko Marszałka Piłsudskiego. Na zgromadzeniu narodowem w r. 1922 łudził prawicę, że w głosowaniu decydującem przerzuci swoje głosy na jej kandydata.

Jako premjer usiłował nadać sobie charakter „centrowy”. Zawiera następnie słynny „pakt lanckoroński” z endecją, która go lżyła, jako politycznego oczajduszę.

W. Witos należy do typu tych polityków, którzy chytrość identyfikują z dyplomacją, krętactwo — z polityką. Jego metody, choć miał pierwszorzędne atuty i możliwości w swem ręku, zaprowadziły go najpierw do Wilanowa, potem — do Brześcia. Dziś wszelkimi sposobami usiłuje wydobyć się z tej przepaści, w której się znalazł; proklamuje radykalny program społeczny i polityczny poto, by następnie nie zrobić nic dla jego przeprowadzenia na gruncie własnego stronnictwa. Witos kończy się. Krętactwo polityczne jest metodą na krótką metę. W. Witos pogrąża się w otchłani niebytu politycznego. Będzie musiał zejść ze sceny życia politycznego. Jego stałe krętactwa polityczne sprawiły, że wszyscy „prawica” i „lewica” uważali raz po raz Witosa za swojego i dlatego wszystkich spotkać musiało gorzkie rozczarowanie. Między innemi wyraża się to w rozłamie, jaki musiał nastąpić w skleconem przez Witosa Str. Ludowem.

Pozbawione wszelkiego programu i ideologji stronnictwo, utworzone z wykluczających się nawzajem elementów jedynie dla celów walki z obecnym rządem, obecnie kompletnie się rozkłada. Wątpliwe jest, czy rozpadnie się nawet na składniki pierwotne, t. j. na Piasta, Wyzwolenie i Str. Chłopskie, bo skompromitowały się one dostatecznie wobec ludzi.

Nic tedy dziwnego, że po wystąpieniu ze Str. Ludowego szeregu posłów, na gruncie sejmowym tworzą się nowe grupy, które dążą do zorganizowania się dla obrony spraw wsi. Potrzebę tę potwierdzają rozłamy w Str. Ludowem na terenie poszczególnych dzielnic (np. ostatni rozłam na Pomorzu). Ukoronowane zostały one zjazdem nowego stronnictwa rolniczego na czele z byłymi najbliższymi współpracownikami Witosa, którzy, jak głoszą ich sprawozdania, mieli nie mniej delegatów, aniżeli Stronnictwo Ludowe. Tak mszczą się na Witosie i Str. Ludowem niedawne oferty współpracy (listopad roku bieżącego) pod adresem endecji i obecne frazesy o wywłaszczeniu bez odszkodowań.

×

Wypadki ostatnie, jakie się rozegrały na terenie życia akademickiego, przesądziły właściwie kwestję potrzeby reformy obecnego ustroju szkół akademickich. O ile przed temi wypadkami projekt reformy, wysunięty przez min. W. R. i O. P., mógł być tematem teoretycznych rozważań na temat autonomji wyższych szkół akademickich, wolności nauki, swobody życia akademickiego itp., o tyle w świetle wypadków ostatnich opinja publiczna domaga się przyspieszenia reformy szkół akademickich i wskazuje na konieczność ograniczenia t. zw. autonomji uniwersyteckiej.

Opinja publiczna wskazuje słusznie na konieczność zagwarantowania możności pracy i nauki dla młodzieży, która pragnie uczyć się i pracować, z drugiej zaś strony — na konieczność ochrony wolności nauki i swobody życia akademickiego od niepowołanego wtargnięcia żywiołów zewnętrznych, które otwarcie propagują bicie żydów, jako hasło programowe polskiej młodzieży akademickiej. (J. Mosdorf w art. „W oczach Zachodu” w „Gazecie Warszawskiej” z dnia 12 grudnia 1932 r.) Społeczeństwo polskie bynajmniej nie życzy sobie, by jego młodzież akademicka zepchnięta została do poziomu moralnego chuliganów i czarnej sotni rosyjskiej.

×

Niemcy odniosły wielki sukces na polu polityki zagranicznej: t. zw. konferencja pięciu w Genewie przyznała im i ich sojusznikom z wielkiej wojny (Austrji, Węgrom, Bułgarji) prawo do równości zbrojeń.

Niemcy tedy mają powrócić na Konferencję Rozbrojeniową, której zadaniem będzie opracowanie konwencji, w jakiej praktycznie ma się ta zasada równouprawnienia wyrazić.

Pomijając sprawę, że przyjęcie tej zasady nie może w żadnym razie doprowadzić do narzucenia Polsce zmniejszenia swej gotowości zbrojnej, zaznaczyć należy, że zasada równouprawnienia zbrojenia powinna mieć swoją rekompensatę na innym odcinku stosunków międzynarodowych — na odcinku traktatowych zobowiązań co do mniejszości narodowych. Zobowiązania zbrojeniowe Traktatu Wersalskiego umniejszyły suwerenność Niemiec i ich byłych sojuszników. Równocześnie jednak Traktat Wersalski narzucił pewnego rodzaju ograniczenie suwerenności państwowej w traktowaniu spraw mniejszości narodowych całemu szeregowi państw: Polsce, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i innym. Obecnie, gdy Niemcy i ich sojusznicy odzyskują prawo do równości zbrojeń, jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by Polska i inne państwa zyskały całkowitą swobodę w traktowaniu swych mniejszości narodowych. Jedno z dwojga: albo traktaty o mniejszościach narodowych zostaną rozciągnięte na wszystkie państwa, a więc na Niemcy w pierwszym rzędzie, albo też utracą one swą moc obowiązującą dla wszystkich państw wogóle.

W razie przeciwnym mamy ciągłe przykłady nierówności traktowania spraw mniejszości narodowych. Niemcy wtrącają się nawet do spraw tak wewnętrznych Polski, jak reforma rolna, natomiast Polska jest pozbawiona możności obrony swej mniejszości narodowej w Niemczech. Na tę nierówność i niesprawiedliwość zwróciła już ostatnio uwagę poważna prasa zagraniczna („Journal de Debats”).

×

Polska zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych z drugą notą w sprawie odroczenia raty grudniowej płatności swego długu i konieczności zrewidowania całokształtu swych zobowiązań wobec Stanów Zjednoczonych.

Rząd Polski w swej drugiej nocie wskazuje na zbyt wysokie oprocentowania swych długów, wyższe aniżeli oprocentowanie zobowiązań innych państw, na niemożność spłacania swych długów towarami, wobec istnienia wysokich barjer celnych w Stanach Zjednoczonych, na wysoce ujemny bilans swego handlu ze Stanami Zjednoczonemi, wreszcie na swój wysiłek w kierunku utrzymania na własnym gruncie normalnych stosunków gospodarczych, pomimo uciążliwości kryzysu światowego. W konkluzji rząd polski wyraża nadzieję, że rząd Stanów Zjednoczonych zgodzi się na odroczenie raty płatności, przypadającej dnia 15 grudnia rb. i na rewizję całokształtu zadłużenia Polski. Anglja — jak wiadomo — postanowiła ostatecznie płacić ratę grudniową z zaznaczeniem, że jest to rata ostatnia przed rozpatrzeniem i nowem uregulowaniem całokształtu zagadnienia długów międzynarodowych. Nie byłoby rzeczą słuszną wymagać, by Polska szła za przykładem Anglji.

Polska jest państwem zbyt młodem, by mogła nagromadzić w przybliżeniu choćby takie zapasy złota, jakie w przeciągu wielowiekowego nieprzerwanego bytu politycznego nagromadzić mogły Francja lub Anglja. Jeśli tedy Stany Zjednoczone przez swą jednostronną politykę gospodarczą postawiły sprawę tak, że nasze względem nich zobowiązania mogą być spłacone tylko złotem, to jasne jest, że Polska spłacać swych zobowiązań nie będzie mogła. To samo dotyczy i innych państw, które narówni z Polską nie mają zapasów złota.

×

Na szczupłym odcinku wymiany kontyngentowej toczą się rokowania pomiędzy Polską i Niemcami. Nie zmieniając swego zasadniczo wrogiego stosunku do Polski, Niemcy gotowe są zawsze do prowadzenia „rozmów” z Polską, gdy chodzi o załatwienie korzystnego dla siebie interesu. Gdy obecnie Niemcy wchodzą na drogę polityki kontyngentowo-kompensacyjnej, nie mogą pominąć w rozmowach na ten temat swego sąsiada wschodniego, z którym stosunki handlowe, jak dotychczas, wyrażały się w dodatnim dla nich wyniku bilansu handlowego.

×

Litewski minister spraw zagranicznych Zaunius miał się wyrazić publicznie, że sprawa Wilna nie posiada obecnie dla Litwy znaczenia aktualnego i że gotowa ona jest nawiazać z Polską stosunki gospodarcze. Wiadomość ta nie uległa dotychczas zaprzeczeniu. Za istnienie stanu obecnego pomiędzy Litwą i Polską, który charakteryzuje się słynną formułą L. Trockiego „ani pokój ani wojna” — nie Polska ponosi winę. Polska nie jest zazdrosna o wzrost znaczenia Litwy, a pomna na wielowiekowe stosunki, gotowa jest każdej chwili wyciągnąć dłoń przyjazną do swego północnego sąsiada.

Z KRAJU.

Egzotyczny wywrotowiec.

Warszawskie władze bezpieczeństwa miały już niejednokrotnie kłopot z jedynym obywatelem mandżurskim, mieszkającym w Warszawie, Isałem.

Jest on słuchaczem Politechniki warszawskiej. Mimo, że jest on rodowitym Mandżurem, posiada znajomość języka polskiego do tego stopnia, że nawet na tutejszym gruncie prowadzi agitację wywrotową pośród robotników żydowskich.

Po dłuższem dochodzeniu, policja onegdaj ponownie aresztowała Isała, i przekazała go sędziemu dla spraw politycznych.

Na polecenie sędziego „egzotycznego“ komunistę osadzono w więzieniu.

3 wyroki śmierci.

W sądzie okręgowym w Łucku odbyła się rozprawa doraźna przeciw Tacjanie Bojarczuk, lat 22, Wsiewołodowi Makarczukowi, lat 21, Adrjanowi Mielniczukowi, lat 20 oraz Janowi Makarczukowi, oskarżonym o zamordowanie w celach zysku ojca jednego z oskarżonych. Sąd skazał pierwszych trzech oskarżonych na karę śmierci zaś sprawę czwartego oskarżonego przakazał na drogę postępowania zwyczajnego.

Aresztowanie 4-ch zwyrodnialców.

Wielkie poruszenie wywołała w Radomsku wiadomość o wykryciu szajki, złożonej z czterech mężczyzn, która zwabiała powracające ze szkół dziewczęta i dopuszczała się na nich czynów występnych.

Ofiarami zwyrodnialców były dziewczynki w wieku od 7 do 10 lat.

Na ciele dzieci widoczne były ślady zadrapań, okaleczeń i sińce świadczące o walkach, jakie staczały, broniąc się przed napastnikami.

Wszyscy czterej zwyrodnialcy zostali aresztowani.

Popłoch w Łodzi po wybuchu bomby przy doświadczeniu.

Pirotechnik wojskowy, chcąc zbadać siłę prężną bomby, znalezionej w magistracie, spowodował jej wybuch. Doświadczenie odbyło się w koszarach artyleryjskich na placu gen. Hallera.

Silna detonacja wywołała wśród okolicznych przechodniów pewne podniecenie, sądzono bowiem, iż był to nowy występ wywrotowców.

Fałszerze paszportów amerykańskich przed sądem apelacyjnym.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa szajki fałszerzy paszportów zagranicznych, której wykrycie wywołało swego czasu olbrzymie poruszenie nietylko w Warszawie, ale i w Waszyngtonie.

W czasie dochodzeń wyszło bowiem na jaw, że na czele tej bandy fałszerzy stał wicekonsul amerykański Hall. Najbliższym współpracownikiem nieuczciwego konsula był obywatel amerykański, Mojżesz Baskir, pochodzący z Polski.

Machinacje oszustów polegały na tem, że sprowadzani specjalnie z Ameryki do Polski wspólnicy fałszerzy zawierali tutaj fikcyjne śluby z kobietami, które chciały się dostać do Stanów Zjednoczonych jako obywatelki amerykańskie. Poza tem wicekonsul Hall dostarczał wspólnikom książeczek paszportowych i opatrywał je nielegalnemi wizami.

Hall i Mojżesz Baskir odpowiadali

przed sądami amerykańskiemi i skazani zostali na 2 lata więzienia.

W procesie warszawskim skazano pozostałych członków bandy, obywateli polskich: Moszka Iglickiego na 3 lata więzienia, Arona Natansona na 2 i pół roku więzienia, Dawida Baskira (brata Mojżesza z Ameryki), oraz Feliksa Zwolińskiego na 3 miesiące więzienia.

Chaim Altszuler został uniewinniony. Od wyroku tego apelował zarówno prokurator, jak i obrona.

Na rozprawę stawili się tylko Moszek Iglicki, który został sprowadzony z więzienia oraz Aron Natanson, który odpowiadał z wolności.

Wyrok w sprawie tej bandy fałszerzy paszportów ogłoszony będzie dziś popołudniu.

ZE ŚWIATA.

A Kowalski siedzi...

W więzieniu policyjnem w Berlinie siedzi już od czerwca niejaki Kowalski, podający się za obywatela polskiego, a który odsiedziawszy karę więzienia za kradzież, popełnioną w jednym z hoteli berlińskich, miał być odstawiony do granicy polskiej.

W tym celu władze pruskie zwróciły się do polskiego konsulatu generalnego w Berlinie o wystawienie Kowalskiemu paszportu, aby mógł przekroczyć granicę polską. Okazało się jednak z informacyj ściągniętych przez konsulat w mieście rodzinnem więźnia, że imię jego nie zgadza się z imieniem, zapisanem w księgach ludności tego miasta, dochodzenie trwa więc w dalszym ciągu, a tymczasem Kowalski siedzi.

Oczywiście władzom polskim nie bardzo zależy na odzyskaniu obywatela, karanego już kilkakrotnie więzieniem, dochodzenie zatem postępuje żółwim krokiem. Z drugiej zaś strony władze pruskie nie mogą wypuścić Kowalskiego na wolność, gdyż prawo pruskie opiewa, że cudzoziemiec, który dopuścił się przestępstwa, ma być wydalony poza granice państwa, dopóki zaś to nie nastąpi, ma być trzymany pod strażą i oczywiście też żywiony kosztem państwa. Władze więc pruskie pragnęłyby jaknajprędzej pozbyć się niepotrzebnego ciężaru, władze zaś polskie wcale się nie śpieszą, to też Kowalski wciąż siedzi...

I siedzieć tak może jeszcze całe lata, jeżeli nie znajdzie się jakiś sposób wyjścia z tej sytuacji.

Sprawą tą zajmują się żywo dzienniki berlińskie, obrońca zaś Kowalskiego proponuje nawet, aby jego klijenta odstawiono do granicy polskiej, gdzie uda mu się może przekraść do swej ojczyzny.

Młyn zniszczony przez meteoryt.

Z Buenos Aires donoszą, że w tych dniach niezwykłej wielkości meteoryt spadł na młyn w pobliżu miasta Gualegnay, w prowincji argentyńskiej Entre Rios i zdruzgotawszy młyn zagłębił się na dwa metry w ziemię. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach.

Upadkowi meteorytu towarzyszył gwałtowny huk, podobny do grzmotu który słyszano w promieniu kilku kilometrów.

„Człowiek z ulicy".

Przed 14 laty, jesienią 1918 roku, angielski pułk piechoty przechodził, wracając z pierwszej linji okopów przez zburzone doszczętnie miasteczko francuskie Saint Omer. Na jednej z ulic, wśród gruzów domu, rozwalonego pociskami, angielscy żołnierze znaleźli 5 cio letniego chłopczyka, płaczącego gorzkiemi łzami i daremnie wzywającego matki. Na wszystkie zapytania dziecko zdołało wydobyć z siebie tyle tylko, że nazywa się Louis.

Dowództwo angielskiego pułku piechoty przygarnęło małego Ludwisia, który od tej chwili stał się „mascotą", był pieszczony i pielęgnowany troskliwie przez każdą kompanję po kolei.

Kiedy wojska angielskie opuszczały teren Francji, małego Ludwisia przekazano w opiekę belgijskiemu towarzystwu opieki nad opuszczonemi dziećmi. Chłopiec wychowywał się na wsi i do niedawna przebywał w wiosce belgijskiej pod Namurem. Otrzymał nazwisko ściśle związane z okolicznościami, w jakich został znaleziony: „Delarue" — „z ulicy".

Przed kilkoma tygodniami miejscowe władze sporządzały spis poborowych, przyczem okazało się, że Louis Delarue nie jest obywatelem belgijskim, że nie posiada żadnych dokumentów.

Odstawiono go do granicy francuskiej i tu rozpoczynają się niesłychane perypetje człowieka „z ulicy".

19-to letni Louis Delarue, nie posiadając żadnych dowodów osobistych, przestał istnieć dla władz wszystkich krajów. Nie może znaleźć pracy, nie może nigdzie zamieszkać — jest wyrzucony poza nawias życia. „Człowiek z ulicy", którego ojczyzną jest niewątpliwie Francja, nie może nawet wstąpić do wojska francuskiego, co chce uczynić jako ochotnik, dla tego tylko, że... niema nazwiska. Zaproponowano mu wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej, gdzie ten „skrupuł" nie odgrywa żadnej roli. Ale Louis Delarue chce być obywatelem, korzystającym z pełni praw.

Niezwykłą sprawą „człowieka z ulicy" zainteresowały się koła prawnicze we Francji i postanowiły przyjść z pomocą małemu znajdzie.

Cudowne odnalezienie rodziny.

Minęło zaledwie 48 godzin od chwili, kiedy zetknęliśmy się z piewszemi wiadomościami o losach „Człowieka z ulicy", Ludwika Delarue, a oto „Paris Soir" przynosi wysoce sensacyjną wiadomość, która, być może, radykalnie zmieni przyszłe losy „człowieka z ulicy".

Ogłoszona we wszystkich pismach francuskich wiadomość o niezwykłych dziejach Ludwika Delarue, została zaopatrzona w zdjęcia fotograficzne. Nu mer gazety z fotografją trafił do małego miasteczka na północy Francji, w którem od czasu zniszczenia owego miasteczka Saint Omer, gdzie został znaleziony 5-cio letni Ludwiś, schronili się poprzedni mieszkańcy zburzonego miasta.

Stał się prawdziwy cud. Czterdziestokilkoletni funkcjonarjusz kolejowy, nazwiskiem Pierre Louis, oraz jego żona zgłosili się do władz, stwierdzając, iż istotnie na jesieni 1918 roku, opuszczając śpiesznie bombardowane miasteczko, zostawili w niem swego 5-cio letniego synka. Zresztą byli przekonani, iż dziecko zginęło pod gruzami walącego się domu. Domniemani rodzice „człowieka z ulicy" udali się do Paryża i spotkali się ze swem dzieckiem o którem od 14 lat nic nie wiedzieli.

Jeżeli tak się stanie, że rodzice od najdą swego syna, a syn... nazwisko, którego brak tak dotkliwie daje się mu odczuć w życiu, niemałą będzie to zasługą tego zwykłego arkusza gazety, który przynosi niekiedy wiele przykrych wiadomości, a przecież potrafi być również zwiastunem wielkiej szczęśliwej przemiany życia.

Zagadkowy dokument w pniu drzewa.

W małej wioseczce Boulon koło Perpignan na południu Francji, drwale ścinali stuletnie drzewa oliwne. W pniu jednego z tych staruszków znaleziono butelkę, a w niej ciekawy dokument. Papier, opatrzony pieczęcią kanclerską i orłem cesarskim, nosi datę 4 sierpnia 1870 r. i zawiera spis klejnotów i pieniędzy, które podobno były powierzone jakiemuś Emanuelowi Perez i miały być wręczone w Madrycie księżnej de Montijo, matce cesarzowej Eugenji. Są tam wyliczone klejnoty i suma 2 miljonów franków. Wiadomość o tem rozeszła się z błyskawiczną szybkością, wzbudzając wielkie zainteresowanie i zarówno tłu my gapiów jak i rzeczoznawcy zaczęli się gromadnie zjeżdżać do Perpignan.

P. M. Aubry, znany biograf cesarzowej Eugenji, twierdzi, że chociaż pieczęcie i podpisy wydają się być autentyczne, jednak dane historyczne zaprzeczają temu.

Według dość pewnych danych, za nim wiadomość o Sedanie doszła do Paryża, cesarzowa Eugenja powierzyła swe bezcenne klejnoty księżnej Metternich. Ta ostatnia robiła pewne trudności w przyjęciu klejnotów, w rezultacie powierzyła je ambasadorowi Austrji, który je przesłał do Londynu i umieścił u przyjaciół cesarzowej. Nic pozatem nie wiadomo, aby robione były jakieś reklamacje, tyczące się klejnotów, znaleziony więc dokument może być, według p. Aubry, doskonale podrobiony w jakimś, bliżej nieznanym, celu.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 92,

umieszczonego w nr. 285 „Słowa Częstochowskiego".

HENRYK SIEMIRADZKI — SZCZĘŚCIE RODZINNE

H I P P O D A M O **S**
E N E A S **Z**
N O T E **C**
R O G O K R U S **Z**
Y A U A S O W I **Ę**
K W I R Y N U **Ś**
S O L E **C**
I G O R R O C **I**
E R Y N J **E**
M E T E O **R**
I N D Y G **O**
R U G U W I **D**
A S M O D E U S **Z**
D Ż Ó W K **I**
Z E U G L O D O **N**
K A R U **N**
I H R O W Y S Z C Z **E**

Trafnych rozwiązań zadania nr. 92 nadesłało 29 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Jakób Wacławski, 2) Lucjan Wódkiewicz i Władysław Ciastkiewicz.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzedowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Szarada sylabowa Nr. 93

Uł. B. Podlewska.

Z podanych niżej sylab ułożyć 16 wyrazów tak, aby litery czytane z góry na dół dały imię i nazwisko pierwszego kolonizatora polskiego.

SYLABY: Na—i—mos—dry—wiec—rze—dent—eks—szla—i—ku—ka—wo—pla—bo—ne—sa—djo—be—druk—fan—cy—nol—cher—chon—o—zdro—cy—za—tet—ci—zma—ak—swen—ta—ro—ne—u—tor—ron—o—ge—le—o—pard—jo—ba.

Znaczenie wyrazów:

1) Ptak z rodzinytraczy, 2) Jeden z metanów używany jako środek senny, 3) Przyrząd do wyładowauia elektryczności, 4) Chata chińska, 5) Przypadek, 6) Komórka nerwowa z jej wyrostkami, 7) Roślina australijska, 8) Rycina odbita farbami olejnemi, 9) Zwierzę drapieżne z rodziny kotów, 10) Lud słowiański zam. dolną Łabę, 11) Rodzaj skorupiaka. 12) Roślina, 13) Król egipski, 14) Wyspa w Azji 15) Roślina z rodziny piepnowatych 16) Część protoplazmy.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 18 grudnia.

10.00 Program na dzień bieżący.
10.05 Nabożeństwo z Poznania.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Urz. kom. P. I. M.
12.15 Poranek symfon. z Filh warszaw.
14.00 Odczyt p. t. „Aktualne zagadnienia w hodowli inwentarza".
14.20 Muzyka ludowa.
14.40 „Jakie korzyści daje spółdzielcza przeróbka mleka".
15.00 D. c. muzyki ludowej.
16.00 Program dla młodzieży.
16.25 Płyty gramofonowe.
16.45 Wspomnienie o ś. p. prof. Adamie Antonim Kryńskim.
17.00 Koncert popołudniowy.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Odczytanie przemówienia Prezesa
18.10 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Słuchowisko ze Lwowa.
20.00 Koncert popołudniowy.
21.15 Wiadomości sportowe.
21.25 Arje.
22.00 Kto wygrał konkurs sportowy Polskiego Radja.
22.15 Muzyka taneczna z Katowic.
22.55 Urz. kom. P. I. M. i kom. policyjny.
23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

KATOWICE 18 grudnia.

10.00 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.00 Zródło prawdziwej kultury.
14.20 Transmisja z Warszawy.
16.00 Program dla młodzieży z Krakowa i Warszawy.
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.45 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Bery i bojki śląskie.
19.25 Słuchowisko ze Lwowa.
20,00 Koncert z Warszawy.
21.15 Wiadomości sportowe z całego kraju.
21.25 Transmisja z Warszawy.
22.15 Muzyka taneczna.
22.55 Kom. meteor. z Warszawy.
23.00 Komunikaty sportowe.
23.05 Program na dzień następny.
23.10 Płyty gramofonowe.

WARSZAWA 18 grudnia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
12.30 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksport.
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.25 Przegląd komunikacyjny.
15.35 Skrzynka pocztowa.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.25 Francuski kurs elementarny.
16.40 „Wychowanie państwowe".
17.00 Recital fortepianowy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.30 Na widnokręgu.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Płyty gramofonowe.
22.30 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.45 Muzyka taneczna.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 18 grudnia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteor. z Warszawy.
15.10 Komunikat gospodarczy.
15.25 Kom gosp. i Urzęd. ceduła Giełdy Zboż. i Towar. w Kstowicach.
15.35 Intermezzo muzyczne.
16.10 Skrzynka pocztowa.
16.25 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Feljeton p.t. „Gościnność".
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty strzelecki.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.30 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.45 Program na dzień następny.
22.55 Transmisja z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki · Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Er. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99